

Dyrektor sportowy Giallorossich, Monchi, otrzymał an gali "Football Leader" w Neapolu nagrodę dla najlepszego dyrektora roku. Nagrody w innych kategoriach otrzymali też m.in. Sabatini, Ranieri, Capello czy Mino Raiola, który siedział w pierwszym rzędzie obok Monchiego. Dyrektor sportowy udzielił też wywiadu dla zgromadzonych mediów.

Jaki był pierwszy rok we Włoszech?

- Było ciężko, gdyż był to pierwszy rok z dala od domu, od Hiszpanii. Cieszę się z tego co zrobiłem, z wyboru, który dokonałem w ważnym momencie mojego życia. Po roku, po trudnym początku, czuję się teraz dobrze, świetnie tu we Włoszech i w Rzymie.

Na koniec sezonu jest więcej dumy czy żalu z tego co zrobiliście w Europie?

- Myślę, że dla marki i klubu piękne było to co zrobiliśmy w Lidze Mistrzów. Zabrakło czegoś, aby spełnić marzenia. Pragnęliśmy dojść do finału, ale w pierwszym meczu straciliśmy dużą część szansy. Myślę że, jak powiedziałem moim hiszpańskim kolegom, jeśli w pierwszym sezonie dojdziemy do finału, w drugim nie będziemy mieli co zrobić. Dlatego brakuje nadal czegoś na przyszły sezon.

Alisson zostanie?

- Jeśli gracz musi odejść, potrzebne są trzy rzeczy: oferta, zaakceptowana oferta i to, że piłkarz chce odejść. My nie mamy żadnej z tych trzech rzeczy i w tej chwili zostaje tutaj. Myślę, że plotki transferowe są w tym czasie normalne, ale jesteśmy spokojni, gdyż chłopak jest szczęśliwy w Rzymie i my jesteśmy zadowoleni z niego. Chciałbym powiedzieć dwie rzeczy: chciałbym podziękować za organizację, cieszę się i jestem dumny, że otrzymałem to wyróżnienie. Chciałbym podzielić się nagrodą z moją rodziną, moimi kolegami z pracy i wielka część tej nagrody należy też do mojego poprzednika, Waltera Sabatiniego, gdyż jego praca ułatwiła bardziej moją pracę.

Autor: abruzzo